Rok V. Środa dnia 18 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 291

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Krwawe walki na froncie abisyńskim

Wojska negusa posuwają się zwycięsko naprzód.

Dostojnik abisyński rozstrzelany za samosąd małżeński.

DESSIE. Wczoraj rozstrzelano tu z wyroku sądu wojennego 29-letniego dedżaka Gawadata.

Sąd skazał młodego dedżaka na śmierć za zabójstwo żony. Gawadat zastrzelił ją w Dessie, gdy przybywszy tam na urlop z frontu, dowiedział się, że żona zdradzała go z innym wówczas kie dy on walczył z wrogiem.

Cesarz nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, aby surowy ten wyrok był dla innych ostrzeżeniem przed stosowaniem przyjętego dotąd w Abisynji samosądu małżeńskiego.

Sukcesy Abisyńczyków.

ADDIS ABEBA. W niedzielę, ze względu na święto, na frontach wojennych w Abisynji panował zupełny spokój, wczoraj jednak działania wojenne, jak już pokrótce donosiliśmy, zostały rozpoczęte wielką bitwą pod murami Makalle, której wynik nie jest jeszcze znany.

Również na innych frontach operacje zostały wznowione. Ras Desta, operujący na tyłach armji włoskiej, odniósł wczoraj poważny sukces. Wojska jego stoczyły z Włochami zaciętą walkę i zmusiły oddziały włoskie, które poniosły dotkliwe straty, do odwrotu. Pozatem donoszą o licznych wypadach partyzantów abisyńskich, niep kojących usta wicznie wojska włoskie.

Na froncie północnym Abisyńczycy posuwają się stale naprzód, zagrażając Włochom manewrem oskrzydlającym.

Fort śmierci.

LONDYN. Korespondenci wojenni opisują tragiczny los załogi małego fortu Katsamk, położonego na zachód od Makalle. Przed dwoma tygodniami osadzono w forcie oddział, złożony z 16 u askerów pod dowództwem białego podoficera włoskiego. Od tygodnia załoga nie dawała żadnej wiadomości o sobie, to też wysłano do fortu oddział, który wiózł z sobą przenośną radjostację nadawczą.

Oczom żołnierzy ukazał się przerażający widok. W okopach i namiotach leżeli nieżywi askerowie z twarzami powykręcanemi straszneml konwulsjami przedśmiertnemi. Żadnych ran, ani śladu walki nie znaleziono. Nie ulegało wątpliwości, iż cała załoga fortu padła ofiarą jakiejś strasznej trucizny. Prawdopodobnie któryś z operujących w okolicy abisyńskich oddziałów partyzanckich zatruł wodę i w ten sposób zniszczył załogę fortu Katsamk.

Pożyczka dla Włoch na kolonizację obszarów abisyńskich.

PARYŻ. Poseł socjalistyczny, Leon Blum ogłosił w „Populaire" artykuł, w którym wyraził obawę, że Anglja i Francja chcą dać Włochom nietylko trzecią część państwa abisyńskiego na kolonizację, lecz także udzielić im środków finansowych na eksploatację tego terytorjum.

Jednym z warunków wstępnych zgody Mussoliniego na projekt pokojowy jest pomoc francuska i angielska, albo nawet gwarancja Ligi Narodów na pożyczkę, jaka ma być udzielona towarzystwu włoskiemu po zajęciu terytorjum abisyńskiego, przeznaczonego na kolonizację.

Jeśli się tak rzeczywiście stanie, będzie to oznaczało, że Anglja i Francja nietylko aprobują napad, ale nawet przej mują jego koszta na siebie. Napastnik otrzymał nietylko rozgrzeszenie, ale nawet nagrodę.

RZYM. Z Neapolu wyruszył do Afryki parowiec „Pincipessa Maria" z 140 ochotnikami na pokładzie. Jednocześnie na statku „Cesare Battisti" odpłynął do Afryki książę Spolette oraz siostrzeniec Mussoliniego Vito Mussolini, naczelny redaktor „Popolo d'Italia".

Wielka batalja dyplomatyczna

rozpocznie się jutro w Genewie.

GENEWA. Nerwowe naprężenie, z jakiem cała Europa śledzi rozpoczynającą się jutro w środę sesję Rady Ligi Narodów, uwidacznia się głównie w decyzji kierujących mężów stanu, którzy postanowili osobiście wziąć udział w tej niezwykle doniosłej sesji. Do Genewy przyjeżdża więc pierwszy garnitur dyplomatów w osobach Lavala, Edena, Aloisiego, Titulescu, Litwinowa, Becka, Madariagi i Muncha. Abisynję reprezentować będzie nowy poseł w Paryżu, Mariam.

W kołach genewskich panuje zapatrywanie, że Hoare mimo silnej opozycji nie zrezygnuje ze swego planu pokojowego.

Pesymiści twierdzą, że Genewa nie zdoła mimo wszystko uzgodnić projektu pokojowego i że projektowi temu zgotowany zostanie w Genewie pogrzeb pierw szej klasy.

Gdyby akcja pokojowa Lavala i Hoare'a spełznęć miała na niczem, to Anglja ma podobno ogłosić swoje desinteressement co do tych wszystkich zagadnień.

Ogólne poruszenie w kołach genewskich wywołał artykuł „Timesa" dochodzący do znamiennego przekonania, że projekty pokojowe można już dziś uważać za pogrzebane. Równocześnie dzienniki londyńskie notują krążące powszechnie pogłoski, jakoby Hoare zgodził się na te propozycje pokojowe pod naciskiem Włoch, które miały rzekomo zagrozić wojną.

Drugi proces o krwawe zajścia

w dniu wyborów do Sejmu.

BYDGOSZCZ. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się drugi proces o krwawe zajście, wywołane w dniu wyborów do Sejmu, przez członków Stronnictwa Narodowego na terenie pow. wyrzyskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadło 33 oskarżonych, którzy z rozkazu ukrywającego się prezesa St. Narodowego na pow wyrzyski Polcyna, wywołali krwawe zajścia we wsiach Luchowie, Ferdynandówku i Dźwierżnie. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym zbrojne napady na lokale wyborcze, zniszczenie urn i aktów, podarcie portretu P. Prezydenta Rzplitej, poturbowanie członków komisji i uniemożliwienie im urzędowania oraz walkę z bronią w ręku z patrolami Straży Granicznej i oddziałami policji. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Rozruchy przeciw autonomji w Pekinie.

PEKIN. Rada polityczna (rząd autonomiczny) prowincyj Hopei i Czahar postanowiła oficjalnie objąć urzędowanie przed 24 grudnia. Rada wyłoni trzy departamenty: finansowy, polityczny (do spraw zagranicznych) i sekretarjat (do spraw wewnętrznych).

PEKIN. W różnych punktach miasta odbyły się ponowne demonstracje studenckie przeciwko autonomji. Bramy Pekinu zamknięto.

W demonstracjach brało udział 5 000 studentów. Podczas szarży policji padło 10 zabitych i 15 rannych. Studenci prze biegali ulice, domagając się „zbrojnego oporu przeciwko japońskiej agresji".

Cała policja została zmobilizowana. Sytuacja jest chwilowo opanowana.

HONG - KONG. Naczelny redaktor największej chińskiej gazety w Hong-Kongu, Lai-Kung-Czi padł ofiarą zamachu rewolwerowego na jednej z głównych ulic miasta.

Stan ofiary jest bardzo poważny. Sprawca zamachu jest nieznany i zdołał umknąć.

Tysiącom robotników grozi redukcja

w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z dwóch jednocześnie ośrodków przemysłowych nadchodzą alarmujące wieści o masowo przygotowanych redukcjach robotników. Łódź i Zagłębie Dąbrowskie pozostają dziś pod wrażeniem mającego nastąpić zwolnienia kilku tysięcy robotników.

W Łodzi szereg większych i mniejszych zakładów przemysłowych wypowiedziało robotnikom pracę, motywując konieczność brakiem zamówień. Tak więc na Nowy Rok kilka tysięcy robotników ma być wyrzuconych na bruk.

W tym samym czasie wypowiedziano pracę górnikom w szeregu kopalń na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Górnicy ci, w liczbie 1850, mają za dwa tygodnie powiększyć szeregi bezrobotnych.

We wszystkich tych wypadkach, jak nas informują, główną rolę odgrywa specyficzna polityka przemysłowców. W Łodzi przemysłowcy chcą w ten sposób zmusić rząd do zwiększenia zamówień wojskowych i równocześnie pod grozą redukcji, osiągnąć obniżkę płac.

W Zagłębiu przemysłowcy chcą odbić sobie ostatnią obniżkę cen węgla.

Zgon Adama Piłsudskiego brata Marszałka.

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach rannych zmarł w Warszawie ś. p. Adam Piłsudski, młodszy brat ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zmarły był ostatnio wiceprezydentem m. Wilna i senatorem Rzeczypospolitej wybranym z województwa wileńskiego.

Zgon nastąpił w Warszawie w mieszkaniu brata, wiceprezesa Banku Polskiego, p. Jana Piłsudskiego.

Sp. Adam Piłsudski urodził się 25 go września 1869 r.

Śmierć nastąpiła wskutek osłabienia serca, wywołanego silnem przeziębieniem.

Unifikacja związków oficerów w stanie spoczynku.

WARSZAWA. Onegdaj obradował w Warszawie zjazd delegatów związków oficerów W. P. w stanie spoczynku.

Na inaugurację zjazdu przybył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Edward Śmigły Rydz.

Na zjeździe tym nastąpiła unifikacja wszystkich związków oficerów w stanie spoczynku, a więc: zarząd stowarzyszenia oficerów, przeniesionych w stan spoczynku w Warszawie wraz z oddziałami, zarząd główny oficerów w st. sp. R. P. w Warszawie wraz z kołami, zarząd zw. oficerów W. P. w st. sp. we Lwowie, zarząd zw. oficerów W. P. w st. sp. w Krakowie i zarząd zw. oficerów i urzędników wojskowych w st. sp. w Łodzi.

Prezesem zarządu głównego zjednoczonego związku został przez aklamację wybrany gen. dyw. Leonard Skierski.

Zakończenie akcji obniżki cen artykułów skartelizowanych.

WARSZAWA. Rozmowy z kartelami w sprawie obniżki cen będą zakończone przed świętami.

Zgodnie z zapowiedzią ministra przemysłu i handlu na konferencji prasowej, która miała miejsce w dniu 30 listopada 1935 r., rozmowy z przedstawicielami karteli w sprawie obniżki cen zostaną zakończone w dn. 20 b.m.

W sobotę odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu ponowna konferencja prasowa, na której minister dr. Górecki zaznajomi prasę z rezultatami akcji zniżkowej. W tym samym dniu minister przemysłu i handlu wygłosi przez radjo o godz 18.30 przemówienie, o problemie kartelowym w Polsce.

Akcja o amnestję dla przestępstw prasowych.

WARSZAWA. Syndykat Dziennikarzy Warszawskich zwrócił się do posła warszawskiego p. Szczepańskiego o zgłoszenie poprawki do projektu ustawy o amnestji w części dotyczącej przestępstw prasowych.

Amnestja, według intencji pracodawcy, ma na celu puszczenie w niepamięć przestępstw politycznych. Dlatego więc powinna obejmować te przestępstwa popełnione w treści druku, które mają wybitne cechy polityczne.

Pos. Szczepański obiecał rozważyć przedstawiony mu postulat.

Polskie sukno eksportowane do Persji.

BIELSKO. Bielskie wytwórnie sukna otrzymały nowe zamówienia eksportowe do krajów Bliskiego Wschodu. M. in. wysłany będzie w najbliższych dniach do stolicy Persji, Teheranu, transport sukna za blisko 100.000 zł.

Papież mianował 20 nowych kardynałów.

CITTA DEL VATICANO. Na tajnym konsystorzu Papież mianował 20 nowych kardynałów. Ilość kardynałów, która spadła do 38 (z czego 23 Włochów i 25 kardynałów innych innych narodowości) podniosła się obecnie do 68, co stanowi niemal pełny etat św. kolegjum wynoszący 70 kardynałów.

Większość ponownie będą stanowili Włosi — 37 kardynałów. Wśród nowych kardynałów wymienić należy nuncjusza papieskiego w Warszawie Marmaggi, nuncjusza w Madrycie Tedeschini, w Wiedniu — Sibilla, w Paryżu — Magłione, arcybiskupa Pragi— Kaspara oraz arcybiskupa Toledo — Gomay Thomasa.

We środę odbędzie się uroczyste wręczenie nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich przez Ojca Swiętego.

Doroczny zjazd Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych.

WARSZAWA. Onegdaj odbył się w Warszawie doroczny zjazd C.T.O. i K.R.

Obrady zaszczycił swą obecnością minister rolnictwa i reform rolnych Juljusz Poniatowski, który wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zapoznał zebranych z pracami Rzędu nad poprawą warunków rolnictwa oraz wskazał na istotne cele, które powinny przyświecać działalności organizacji rolniczych.

Na zakończenie walny zjazd przeprowadził wybory uzupełniające zarządu oraz uchwalił szereg rezolucyj idących po linji żywotnych postulatów rolnictwa, wysuwając w pierwszym rzędzie postulat obniżenia stopy procentowej ciążących na rolnictwie zobowiązań płatniczych.

Nowi wojewodowie.

WARSZAWA. W Min. Spraw Wewn. odbywają się rozmowy na temat obsadzenia wakujących województw.

Na wakujące stanowisko wojewody nowodródzkiego po p. Świderskim, wymieniają nazwisko szefa gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Sokołowskiego.

Krąży pogłoska o możliwości zmiany w województwie łódzkiem, gdzie wojewodą jest obecnie p. Hauke Nowak. Na jego zastępcę wymienia się obecnie wojewodę pomorskiego p. Kirtiklisa,

Co do województwa pomorskiego to mówi się o możliwości przeniesienia gen. Pasławskiego z Białegostoku do Torunia. Wszystkie te zmiany, jak przypuszczają, dokonane zostaną w najbliższym czasie.

Chaos w sytuacji politycznej Czech.

PRAGA. Pertraktacje stronnictw co do zmian na najwyższych stanowiskach w państwie nie przyniosły żadnych pozytywnych wyników, wskutek czego doszło do ostrego kryzysu. Stronnictwa prawicy i centrum, z wyjątkiem czechosłowackich ludowców, którzy połączyli się z socjalistami, wystąpiły z rządu, wobec czego premjer Hodża był zmuszony zgłosić dymisję. Wskutek nieprzyjęcia dymisji przez prezydenta republiki sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała i niewiadomo, jaki przyjmie obrót. W polityce czechosłowackiej zapanował chaos i niepewność.

Proces morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Krwią, pożogą i gwałtem znaczyła swą działalność O. N. U.

WARSZAWA. — Wczoraj w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego zeznawał nacz. wydz. śled. Zyborski.

Swiadek odmalowuje zakusy O.U.N., roszczącej pretensje do terenów woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, Wołynia, poleskiego i części woj. lubelskiego. Jeżeli chodzi o Rosję Sowiecką, to roszczenia nacjonalistów ukraińskich obejmowały tereny nad Morzem Czarnem aż do Kaukazu oraz Krym. Co do Rumunji, to roszczenia obejmowały całą Bukowinę, która wchodziła ongiś w skład monarchji Austro-Węgierskiej. W Czechosłowacji aspiracje te obejmowały Ruś przykarpacką.

Akcja sabotażowo-terorystyczna w r. 1922 obejmowała zasadniczo teren całej Małopolski Wchod. Zabójstw było kilkanaście, poza zabójstwem Twerdochliba, a najsilniejsza była w r. 1922.

W roku 1930 do 1934 OUN. rozwijała akcję antymonopolową i antyszkolną. Afer szpiegowskich było kilka w różnych miejscach. Były to sprawy b. ważne, materjały sądowe ponad wszelką wątpliwość stwierdzają doniosłość tej akcji szpiegowskiej która była prowadzona na rozkaz organizacji.

Na dalsze pytania prokuratora Żeleńskiego świadek podaje, że O. U. N. nie puszcza płazem udzielania policji informacyj nawet w najprostszych sprawach. OUN. za to się mści. Niejaki Budzikiewicz, Polak, miał zeznawać w sprawie sabotażów OUN. Dokonano na niego zamachu, lecz wyszedł z życiem, jednakże w nocy z 1 na 2 sierpnia r. b. zamordowano go.

Rząd litewski finansował zbrodnie O. U. N.

Posiedzenie zakończyło się zeznaniami świadka por. sztabu głównego, Mikołaja Telatyckiego, który składał zeznania na temat subwencjonowania roboty terorystów ukraińskich w Polsce przez rząd republiki litewskiej.

Swiadek stwierdza, że „Surma” drukowana była w Kownie w drukarni, gdzie drukuje się również organ urzędowy „Lietuvos Aidas”. O. U. N. posiadała na Litwie swego eksponenta w osobie Osypa Rewiuka, który podejmował od rządu litewskiego dla OUN. subsydja. Ostatnie subsydjum rządu litewskiego zostało wypłacone w 3-im kwartale b. r., przyczem subsydja udzielane były nieprzerwanie.

Prok: Gdzie przebywa Konowalec?

Swiadek: Przebywał w Genewie, a ostatnio znajduje się w Bernie Szwajcarskiem, za paszportem litewskim. Prosił on o przedłużenie mu prawa pobytu w Szwajcarji na jeden rok.

Prok: Czy znane jest panu nazwisko Rawicz?

Sw.: Rawicz przebywał ostatnio w Wiedniu, legitymując się paszportem litewskim. Wogóle wielu członków OUN. przebywa na terenie zagranicy za paszportami litewskiemi.

Prok.: Czy informacje pańskie pochodzą ze źródła wiarygodnego?

Sw.: Bezwzględnie tak.

Adw. Horbowy: Czy subsydjów udzielał rząd litewski, czy członkowie tego rządu?

Sw.: Subsydja udzielane są przez członków rządu litewskiego oficjalnie. Posiadam na to dowody, jak również i dowody, że ostatnie subsydjum udzielone zostało w r. 1935.

Na tem posiedzenie przerwano.

Dziś zeznaje naczelnik Suchenek.

Oświetlenie stanowiska Polski w sprawie francuskiej.

PARYŻ. Warszawski korespondent „Petit Parisien” w depeszy na temat obecnych nastrojów polskich kół rządowych pisze; że rząd polski odnosi się niewątpliwie wrogo do wszelkich prób wielkich mocarstw, zmierzających do zastąpienia zbiorowej akcji Ligi Narodów przez akcję indywidualną. Pozatem jednak Polska, której sympatje dla Włoch są dobrze znane, pragnie, by propozycje paryskie doprowadziły do trwałego i zadawalającego uregulowania konfliktu.

Pogłoski o dymisji Baldwina i Hoarea.

LONDYN. Na temat różnic, zachodzących w gabinecie brytyjskim wobec propozycyj paryskich, kursują w prasie angielskiej najróżnorodniejsze pogłoski.

Twierdzi się, że prawie połowa członków gabinetu z min. Edenem na czele jest im przeciwna, że min. Eden zagroził wczoraj swą dymisją spowodu zbyt nalegającego tonu depesz, w których W. Brytanja domagała się przyjęcia propozycyj w Addis Abebie.

Są pogłoski, że ustąpi sir Samuel Hoare i że stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie dotychczasowy kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Wreszcie kursują nawet pogłoski, że ustąpi premjer Baldwin i zastąpiony zostanie przez Austina Chamberlaina, jako nowego premjera, reprezentującego prawdziwy kurs Ligi Narodów.

W kilku wierszach.

— Wczoraj wyjechał do Genewy minister spraw zagranicznych, Józef Beck. P. ministrowi towarzyszą dyr. Łubieński, p. Potworowski, oraz sekretarz Siedlecki.

— Przybył do Poznania pociągiem z Paryża znany lotnik mjr. Stanisław Karpiński, który z powodu kapotażu przy starcie w Parahuar w Syjamie, zmuszony był przerwać swój lot Poznań—Australja. Mjr. Karpiński zgłosił się w 3 pułku lotniczym.

— Zmarł na udar serca, bodaj czy nie najstarszy mieszkaniec stolicy, wyznania mojżeszowego, 106 letni Józef Granica. Granica mieszkał w jednym i tym samym domu przez 91 lat.

— Holender Euwe zdobył pierwsze miejsce w turnieju szachowym o mistrzostwo świata, zwyciężając Alechina. Euwe uzyskał 15 i pół punkta, Alechin 14 i pół.

— Silne oddziały policji kubańskiej rozpoczęły poszukiwania miljonera Mikołaja Castano porwanego przez bandytów dn. 9 grudnia w okolicach miejscowości Matauzas (Kuba).

— Wczoraj rozpoczęły się manewry brytyjskich okrętów wojennych oraz sił lotniczych w okolicach Singapore.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 18 grudnia. Gracjana b.
Wschód słońca o g. 7,39. Zachód o g. 15.41.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja, Wolności.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Z żałobnej karty. W tych dniach przedwcześnie rozstała się z tym światem b. p. Salomea z Wajcenów Seniorowa, małżonka dyrektora fabryki „Warta” p. Szymona Seniora.

Zmarła pozostawiła po sobie jaknajlepszą pamięć, jako cicha i skromna i nieposzukująca próżnego rozgłosu filantropka, nie zamykająca dłoni przed ubogimi i potrzebującymi wsparcia. Brała ona żywy udział w różnych poczynaniach dobroczynnych i przez szereg lat była czynną członkinią „TOZ”-u i wiele pracy poświęciła w swoim czasie ochronce przy Towarzystwie Dobroczynności dla Żydów.

Z policji. Kierownik III komisarjatu P. P., pkomisarz Stanisław Toroński rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

W środę posiedzenie Rady Miejskiej. W środę 18 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny m. in. obejmuje komunikat prezydenta miasta o uchwałach Zarządu, szereg wniosków podatkowych oraz wolne wnioąki i interpelacje.

Sklepy w tygodniu przedświątecznym. Poczynając od środy 18 b.m. w ciągu 6 ciu dni, poprzedzających Wigilję Bożego Narodzenia, sklepy będą mogły być otwarte w dni powszednie do g. 21-ej.

W niedzielę 22 b. m wykonywanie handlu dozwolone będzie od g. 13-ej do 18 ej, a w Wigilję 24 b. m. wszystkie sklepy mogą być czynne najwyżej do godz. 18-ej.

Wizytacja Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Zeńskiej Nr. 3. W sobotę dn. 14 bm. odbyła się wizytacja Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Zeńskiej Nr. 3 przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17.

Wizytacji dokonała wizytatorka O. S. K. w Krakowie, p. Sowówna.

Egzekucja podatku wojskowego. Z dniem 15 bm. minął termin płatności wojskowego podatku przez płatników, którzy otrzymali nakazy z datą 15 listopada. W najbliższych dniach rozpocznie się egzekucja przymusowa nieuiszczonych należności. Będzie ona podjęta nawet w stosunku do osób, które zgłosiły rekursy, gdyż odwołania nie wstrzymują poboru podatku wojskowego.

Zeszyty potanieją o 2 grosze. Niebawem potanieją szkolne przybory piśmienne. Cena zeszytów, która wynosi obecnie przeciętnie 10 gr., obniżona ma być do 8 groszy.

Strajk w syroplarni. W dniu wczorajszym w fabryce wyrobów ziemniaczanych „Złoty Potok” w Złotym Potoku robotnicy w liczbie około 150 ogłosili strajk, żądając podwyżki płac.

10 milj. zaległości podatku od lokali będzie umorzone. Zastosowane przez Ministerstwo Skarbu umarzanie zaległości z tytułu państwowego podatku lokalowego zgodnie z art. 12 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 15 listopada 1935 roku, przeprowadzone będzie w najszerszym zakresie w stosunku do właścicieli wszystkich mieszkań jedno i dwu-izbowych.

Umarzanie podatku i kosztów egzekucyjnych za czas od dnia 1 stycznia 1936 r, dotyczy jednakże tylko lokali mieszkalnych 1 i 2-izbowych, nie zaś lokali małych o innem przeznaczeniu. Według przewidywania dobrodziejstwa nowego dekretu spowodują umorzenie zaległości podatkowych na sumę blisko 10.000 zł., które i tak w praktyce były w większości wypadków nieściągalne, gdyż, jak wiadomo, 1 i 2-izbowe przeważnie zamieszkałe przez bezrobotnych, nie dawały wpływów z tytułu podatku lokalowego.

Z Teatru Kameralnego.

We wtorek, środę i czwartek trzy ostatnie przedstawienia „Kordjana“ po cenach popularnych (od 50 gr. do 1.60) z E. Dobrowolskim w roli tytułowej.

W sobotę premjera świetnej węgierskiej komedji Zagona p. t. „Bez posagu ożenić się nie mogę”.

W próbach „Pastorałka“ L.S. Schillera.

Koło teatralne Publ. Szkół Dokształcających Zawodowych przy pracy. Staraniem Koła teatralnego Publicznych Szkół Dokształcających Zawodowych № 1, 2 i 3 w Częstochowie odbyło się w niedzielę w sali teatralnej przy ul. Katedralnej przedstawienie sztuki Gozdawy Wiechowskiego p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady”.

Przy wypełnionej po brzegi sali wystąpiła młodzież szkolna, próbując swych sił pod kierownictwem prof. Siemieniucha, który wystawieniem tej sztuki odkrył swoje zdolności pierwszorzędnego reżysera.

Sztuka wypadła nadspodziewanie dobrze. W rólach głównych Janki i Wacława Krzyskiego wystąpili pp Bąblówna i Głębocki. Głębocki w roli członka organizacji Strzeleckiej dał postać tak dobrze znaną z legjonów i bojów legjonowych. Postać wiernej narzeczonej świetnie odtworzyła Bąblówna. Znakomitą komiczną „sąsiadką” była Gadzinowska, pełna temperamentu Batorówna, Lesiak i Zawadzki zagrali swe role koncertowo. Postać stróża kamienicy odtworzył niezrównanie Żyła. Natomiast Klamówna i Bojankowska widoczne talenty nie mogły zajaśnieć w swych małych rolach. Słabiej wypadli Kucharski, jako porucznik i Klecha, jako ochotnik. Przyczyną tego była najprawdopodobniej trema.

A już rewelacją był Królikowski w roli pułkownika, który swą rolę zagrał tak, jakgdyby rzeczywiście był nie uczniem, lecz byłym pułkownikiem.

Spontaniczne owacje publiczności oraz brawa nagradzały nieustannie naszych młodych artystów.

Młodemu teatrowi życzymy „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

100 robotników w obliczu śmierci głodowej.

W dniu 7 bm. dyrekcja fabryki wyrobów metalowych i części rowerowych I. Altmana przy ul. Warszawskiej 67 wymówiła pracę wszystkim swym robotnikom w liczbie 200 osób, motywując konieczność redukcji brakiem zamówień. Wypowiedzenie pracy dotyczyło wszystkich robotników, zredukowanych jednak miało być tylko około 100 robotników.

W związku z powyższem na sobotę 14 bm. wyznaczona była konferencja w inspektoracie pracy. Robotnicy jednak, w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa, rozpoczęli w piątek strajk, połączony z okupacją fabryki.

Strajk trwał do soboty i zakończony został po konferencji w inspektoracie pracy, na której dyrekcja fabryki oświadczyła, że redukcja obejmie tylko połowę robotników, przyczem po nadejściu większych zamówień, co spodziewane jest w niedługim czasie, wszyscy zwolnienieni zostaną ponownie przyjęci do pracy.

W tym stanie rzeczy robotnicy zdecydowali się przerwać strajk i powrócić do pracy, któraodbywa się już od wczoraj normalnie.

Tak więc z dniem 22 b.m. i tak liczna już armja bezrobotnych powiększy się jeszcze o 100 ludzi i to w okresie najgorszym, bo w zimie, gdzie o znalezienie choćby chwilowej pracy jest prawie że niemożliwe.

Sygnatura: Km. 787-34.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski, mający kancelarję w Krzepicach przy ulicy Częstochowskiej Nr. 29 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 stycznia 1936 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kłobucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do spadkobierców dłużnika Fr. Trzepióry t. j. Czesława Stanisława i Pelagji Trzepiórów, nieruchomości położonej w Kłobucku przy ul. Staszica Nr. 50 składającej się z placu pod budynkami i ogrodu, ogólnej powierzchni około 1800 mtr. kwadr. ze znajdującemi się budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. Nieruchomość ta ma urządzoną ogólną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 43 rep. hip. Kłobuck.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7000, cena zaś wywołania wynosi zł. 5250.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 700.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kłobucku, ul. Staromiejska.

Dnia 11 grudnia 1935 roku.

Komornik St. Michałowski.

ODEZWA.

W najbliższych dniach opuści mury więzienia częstochowskiego z powodu amnestji ok. 300 ludzi, do cyfry tej należy dodać jeszcze ok. 200 osób, które wrócą do naszego miasta z innych więzień. Prócz nich przejedzie jeszcze przez Częstochowę liczna rzesza b. więźniów.

Duża część z nich została popchnięta na drogę przestępstwa—nędzą. Wyszedłszy z więzienia w środku zimy znajdą się znów w położeniu bez wyjścia Już teraz napływają do Patronatu masowe prośby więźniów, przewidujących zwolnienie, o odzież, zasiłki i pracę.

Niestety Patronat operujący, mimo olbrzymich wysiłków, skromnemi funduszami, nie wystarczającemi w dobie normalnego zwalniania więźniów, nie jest w możności przyjść im z pomocą.

Zwracamy się przeto do społeczeństwa z gorącą prośbą o wszelkiego rodzaju ofiary w naturze i gotówce. Jeśli przebaczenie popełnionych win ma odnieść praktyczny skutek, należy ustrzec b. więźniów, przedewszystkiem w pierwszych dniach po zwolnieniu, od zimna i głodu i zapewnić im dostanie się do miejsca stałego zamieszkania.

Wierząc, że zasadnicze względy państwowe i społeczne nie pozwolą na pozostawienie naszej odezwy bez oddźwięku, prosimy o rozpowszechnianie treści niniejszej odezwy.

Ofiary można składać bądź bezpośrednio do więzienia — Olsztyńska 4, bądź zgłaszać w jakikolwiek sposób (osobiście, telefonicznie itp) do więzienia Nr. telefonu 2040, lub p: sędz. Nagłowskiego — Prokur. Sądu Okręg. ul. Dąbrowskiego 13, tel. 1113. Po odbiór zgłosi się upoważniony przez Patronat strażnik więzienny.

Zarząd Patronatu.

Z życia Patronatu Opieki nad więźniami w Częstochowie. W dn. 13 b. m. odbyło się w lokalu sądu grodzkiego walne zebranie członków Patronatu Opieki nad więźniami w Częstochowie przy udziale około 100 osób.

Zebranie otworzył prezes ustępującego zarządu, p. sędzia Pol, który zaproponował — co zebrani jednomyślnie poparli — wybranie prezydjum w składzie następującym: przewodniczący p. starosta Rogowski, asesorzy p sędzia Nakonieczny i p. sędzia Trzciński, sekretarz p.sędzia Nagłowski.

Następnie sędzia Pol złożył krótkie, rzeczowe sprawozdanie z prac patronatu za okres ubiegły, powołując się w szczegółach na wydrukowane i rozesłane wszystkim członkom sprawozdanie, z którego wyraźnie widać szybki rozwój Patronatu, wskazujący na pełną poświęcenia pracę zerządu i sekcyj. W zakończeniu przemówienia p. sędzia Pol prosił walne zebranie o wyrażenie podziękowania nauczycielstwu za wielki wysiłek prowadzenia szkoły dla więźniów oraz p. prelegentom, którzy w każdą niedzielę i święto wygłaszają odczyty, dające więźniom, obok rozrywki, oświecenie i kulturę.

Po sprawozdaniu p. notarjusza Skalskiego, który w imieniu komisji rewizyjnej wnosił o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, zgromadzeni — uchwaliwszy wniosek komisji rewizyjnej i wyraziwszy podziękowanie nauczycielstwu i prelegentom oraz p. dr. Lubczyńskiemu, ustępującemu z Zarządu po wieloletniej pracy w charakterze prezesa — przystąpili do wyboru władz Patronatu.

Ze względu na owocność pracy dotychczasowego zarządu i gotowość do dalszych wysiłków, walne zebranie wybrało zarząd oraz komisję rewizyjną w składzie prawie niezmienionym.

W ożywionej dyskusji na temat dalszych prac Patronatu, z których najkapitalniejszem zagadnieniem jest konieczność udzielenia pomocy zwolnionym więźniom, którzy skorzystają z amnestji, postanowiono upoważnić zarząd do podjęcia starań o uzyskanie środków, umożliwiających udzielenie jaknajszerszej pomocy pieniężnej, materjalnej (odzież), oraz poparcie zwolnionych więźniów w wykorzystaniu przyznanych ostatnio przez czynniki rządowe uprawnień, dotyczących możności otrzymywania świadczeń z Funduszu Pracy.

Wobec gotowości poparcia wysiłków Patronatu przez władze rządowe i samorządowe oraz wszystkich członków Patronatu, można przypuszczać, że wyniki pracy Patronatu odpowiedzą jego wysokim zadaniom.

„Noc Sylwestrowa“ w salonach Rady Miejskiej. Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym z p. prezydentową Mackiewiczową na czele, pragnąc przyjść z jaknajbardziej wydatną pomocą licznym rzeszom ciężko dotkniętej przez los ubogiej dziatwy, postanowił zorganizować szereg imprez dochodowych. Najbliższą imprezą będzie noc sylwestrowa w salonach Rady Miejskiej.

Będzie to reprezentacyjny bal, który stanowić będzie efektowne otwarcie sezonu karnawałowego i niewątpliwie ściągnie do lokalu Rady Miejskiej całą elitę miejscowego społeczeństwa.

W tych dniach odbyło się zebranie sekcji imprezowej pod przewodnictwem p. inż H Poznańskiej. Omówiono wszechstronnię program balu sylwestrowego i wyłoniono 3 podsekcje: organizacyjną, bufetową i dekoracyjną.

Jak się dowiadujemy, część dekoracyjną objęło grono architektów i artystów. To też dekoracja sali i całego lokalu zapowiada się bardzo efektownie.

Ze Związku Pań Domu. W dzisiejszy wtorek o godz. 17-ej w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 odbędzie się pokaz przyrządzania ryb na gorąco.

W środę dnia 18 go o godz. 17-ej odbędzie się pokaz przyrządzania ryb na zimno. Pokaz przeprowadzi kucharz Jankowski. Obydwa pokazy dla pań i pomocnic domowych.

Skazanie fałszywego świadka. W dniu 9 października na wokandzie sądowej znalazła się sprawa kilku osób, oskarżonych o udział w zajściach przeciwżydowskich. Sprawa ta dawno przeminęłaby bez śladu i pamięci, gdyby nie pewna okoliczność. Otóż wśród świadków obrony znalazł się dostatecznie znany na miejscowym gruncie, wielokrotnie karany już za różne sprawki Tadeusz Rogowski, który jaknajgorliwiej usiłując wybielić oskarżonych, gorąco zapewniał sąd, że oskarżeni niesłusznie pociągnięci zostali do odpowiedzialności, gdyż w chwili, gdy rozgrywały się zajścia, przebywali wraz z nim w restauracji na Częstochówce i świecie popijali piwo i wódkę.

Zeznanie to okazało się świadomą nieprawdą i w konsekwencji Rogowski został postawiony w stan oskarżenia o złożenie świadomie fałszywego zeznania celem wprowadzenia w błąd wymiaru sprawiedliwości.

W międzyczasie jednak Rogowski został skazany na 2 lata więzienia i przed ogłoszeniem wyroku dyskretnie zniknął z sali sądowej. Ukrywał się on przeszło półtora roku i dopiero niedawno został ujęty.

W dniu wczorajszym stanął on przed sądem okręgowym i tłumaczył się, że pomylił się co do daty dnia, w którym znajdował się w restauracji w towarzystwie sprawców zajścia.

Sąd skazał Rogowskiego na 6 miesięcy aresztu.

Tragiczna śmierć pod kołami pociągu. W dniu wczorajszym pod Katowicami rzuciła się pod przejeżdżający pociąg osobowy jakaś młoda kobieta, która poniosła śmierć na miejscu. Przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, któreyb pozwoliły stwierdzić jej tożsamość, wobec czego policja wdrożyła dochodzenie celem ustalenia osobistości zabitej.

Samobójczynią, jak słychać, ma być 17-letnia Anna Switałówna z Częstochowy, zam. przy ul. Chłopickiego 229, która przed kilku tygodniami zbiegła z domu rodzicielskiego i w towarzystwie jakiegoś wędrownego grajka udała się w niewiadomym kierunku.

Narazie nie udało nam się sprawdzić, czy zabita jest rzeczywiście Switałówną.

Sprytna złodziejka okradła nauczycielkę. W dniu 12 bm. około gogziny 17-ej do mieszkania nauczycielki Heleny Lewickiej we wsi Zajączki II, gminy Kuźniczka, tut. powiatu, zgłosiła się nieznana kobieta, podająca się za Wacławę Mirecką, również nauczycielkę.

Samozwańcza nauczycielka, korzystając z nieobecności p. Lewickiej, skradła jej bieliznę i legitymację, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Częstochowie dnia 31. III. 1935 r. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Ponieważ złodziejka może się legitymować skradzioną legitymacją, należy powiadomić niezwłocznie policję, gdyby występna niewiasta legitymowała się wspomnianym dokumentem.

Po 3 i 2 lata więzienia za kradzież z włamaniem. W dniu wczorajszym sąd grodzki wydał przykładnie surowe wyroki na złodziei recydywistów.

Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Józef i Mieczysław Trąbscy Stanisław Słaby i Adam Opala, oskarżeni o to, że w nocy z 4 na 5 października dokonali kradzieży z włamaniem ze składu wyrobów masarskich Ciupiały, unosząc smakowite trofea w postaci znacznej ilości schabu, kiełbasy, boczku i słoniny, ogólnej wartości 120 zł.

A że nie mieli przy sobie worków, więc tejże nocy dokonali drugiej kradzieży na szkodę niejakiego Wincentego Burka, któremu skradli kilka worków i trochę jabłek.

Jeden z braci Trąbskich znany jest z tego, że w swoim czasie złożył niepewną nocną wizytę przez okno wiceprokuratororowi Hausbrandowi, a gdy p. Hausbrand przebudził się ze snu i sięgnął po rewolwer, aby doraźnie ukarać nocnego intruza, Trąbski dokonał akrobatycznego skoku z okna II piętra na bruk.

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Chawłowski, protokuł posiedzeuia prowadził urzędnik sądowy Olbromski.

Sąd skazał Józefa Trąbskiego na 3 lata więzienia, Mieczysława Trąbskiego na 1 rok i 6 miesięcy, Stanisława Słabego na 1 rok i Adama Opalę na 2 lata.

Z posiedzenia zarządu Federacji P. Z. O. O.

W ubiegłą sobotę w gabinecie prezydenta miasta Mackiewicza pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Przed przystąpieniem do obrad zebrani na wniosek przewodniczącego uczcili pamięć Zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego powstaniem z miejsc i jednominutową uroczystą ciszą.

Jednym z głównych tematów obrad była sprawa oddania Federacji Ogniska Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na temat ten przemawiało kilku mówców, wypowiadając się w tym sensie, że Federacja, skupiająca w swych szeregach tych, co walczyli o niepodległość, powinna znaleźć odpowiednie miejsce w gmachu, stanowiącym pomnik odzyskania niepodległości.

Następnie na porządku dziennym znalazła się sprawa budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Częstochowie. Postanowiono przystąpić do zbiórki ofiar na podniosły cel i skomunikować się z Naczelnym Komitetem Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, w którego rękach spoczywa ostateczna decyzja w sprawie budowy pomnika w naszem mieście.

Skolei prezydent Mackiewicz jasno i dobitnie podkreślił konieczność ujednostajnienia oraz ścisłej koordynacji postawy i działań sfederowanych związków we wszystkich sprawach, wysuwanych przez bieżącą rzeczywistość. Byli obrońcy Ojczyzny, sfederowani w związkach, nie mogą się odgradzać chińskim murem od społeczeństwa, muszą pospołu z nim żyć jego troskami i radościami i jednocześnie ze względu na to, że to społeczeństwo ustawicznie nurtują prądy, godzące w podstawy państwowości polskiej, tworzyć zwarty jednolity front, przyświecając całemu społeczeństwu przykładem patrjotyzmu i żarliwej troski o wielkość i potęgę Polski. Pod koniec przemówienia p. prezydent zacytował słowa gen. Góreckiego, że federanci muszą iść ręka w rękę z Rządem i społeczeństwem, gdyż tylko od harmonijnego współdziałania tych czynników zależy zwycięskie przełamanie kryzysu.

Zebrani ze skupioną uwagą wysłuchali przemówienia przewodniczącego, poczem prezesi sfederowanych związków złożyli wyczerpujące sprawozdania z działalności swych organizacyj w okresie sprawozdawczym.

Prezes powiatowego Zarządu Związku Rezerwistów sędzia Switalski, w wymownych słowach uwydatnił bardzo ożywioną działalność wszystkich kół Związku na terenie miasta. Co dotyczy kół powiatowych, to, niestety, spowodu braku środków lokomocji nie mogą one poszczycić się równie intensywną działalnością.

Prezes Związku Podoficerów Rezerwy p. Kwiatkowski podał do wiadomości uczestników zebrania, że podoficerowie rezerwy uruchomili kurs krótkofalowców i obecnie noszą się z zamiarem budowy stacji nadawczo-odbiorczej. W ub. okresie sprawozdawczym 65 członków Związku zdobyło odznakę strzelecką i 25 państwową odznakę sportową. Ze zrealizowanych przez Związek poczynań na szczególne wymienienie zasługuje również uruchomienie kursu dla analfabetów i półanalfabetów.

Prezes Związku Podoficerów Rezerwy zakończył wyrazami szczerej gotowości podjęcia jaknajściślejszej współpracy ze wszystkiemi sfederowanemi Związkami.

Na temat harmonijnej współpracy sfederowanych Związków przemawiał również prezes Związku Oficerów Rezerwy dyr. Smólski, oświadczając, że Związek Oficerów Rezerwy, który obecnie rozporządza rezerwuarem młodych i chętnych do pracy sił w osobach podchorążych, bardzo chętnie deleguje swych członków do współpracy ze Związkiem Podoficerów Rezerwy i Związkiem Rezerwistów.

Sprawozdanie referenta spraw opieki społecznej inż. Gniewińskiego dotyczyło bezpośrednio najżywotniejszych zagadnień pracy i chleba codziennego, przyczem sprawozdawca dobitnie podkreślił pocieszający fakt, że w okresie zakończonych już robót publicznych bezmała wszyscy bezrobotni federanci, niemal 98 proc. ogółu znaleźli pracę na robotach.

W tym momencie p. prezydent znowu zabiera głos i oświadcza, że dołoży wszelkich starań, aby po wznowieniu miejskich robót publicznych wśród federantów nie było ani jednego bezrobotnego.

Następnie wyłoniono komisję do zbadania możliwości przystąpienia w jaknajbliższej przyszłości do budowy stacji nadawczo odbiorczej. W skład komisji weszli pp.: inż. Gniewiński, inż. Knauer, prof. Kutyba i prezes Kwiatkowski.

W imieniu Związku Rezerwistów prezes Switalski oświadczył, że Związek w najbliższych dniach zwróci się do wszystkich bratnich związków, w szczególności do Związku Oficerów Rezerwy w sprawie ścisłej współpracy.

Krótką dyskusję wywołała sprawa budowy własnej strzelnicy Federacji. Postanowiono zwrócić się do Zarządu Miejskiego z prośbą o wyznaczenie odpowiedniego placu pod budowę strzelnicy.

Zebranie zakończone zostało apelem prezydenta Mackiewicza o jaknajliczniejszy udział członków Federacji w zawodach o odznakę strzelecką i inż. Gniewińskiego o szkolenie się w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Strajk okupacyjny.

150 robotników okupuje od niedzieli syropiarnię w Juljance.

W ub. niedzielę, w syropiarni w Juljance (gm. Złoty Potok) wybuchł strajk, połączony z okupacją fabryki. Strajkują wszyscy zatrudnieni w tej fabryce robotnicy w liczbie 150 ciu.

Strajk wybuchł na tle ekonomicznem. Robotnicy, którzy otrzymują bardzo nędzne wynagrodzenie zażądali ostatnio 50 procentowej podwyżki płac. W sprawie tej odbyła się konferencja w Inspektoracie pracy w Częstochowie, na której właściciele fabryki kategorycznie odrzucili żądania robotników.

Wobec nieuwzględnienia ich postulatów robotnicy rozpoczęli strajk i od niedzieli nie opuszczają fabryki. Strajk ma przebieg spokojny. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Syropiarnia w Juljance jest spółką akcyjną, przyczem głównymi jej akcjonarjuszami są pp: Steinhagen z Myszkowa i hr. Raczyński ze Złotego Potoka.

Narciarze częstochowscy tworzą obóz w Zwardoniu. Ostateczny termin zgłoszeń na górski obóz narciarski Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego, który odbędzie się w Zwardoniu w dniach od 26 XII do 4 I 1935 r. mija z dniem 18 grudnia (czwartek) o godz. 20. Koszt podróży: przejazd w obie strony, zakwaterowawanie i wyżywienie wynosi łącznie 40 zł. Kancelarja Ośrodka W. F. mieści się przy ul. Piłsudskiego 2 (tel. 10-34) i czynna jest od 11 do 13 i od 17 do 20 ej.

Ofiara. Dla uczczenia pamięci inż. Kazimierza Michalskiego złożyli pp. sen. Zbierscy w administracji naszego pisma zł. 5 na biedne dzieci.

Pobili robotnika za odmowę pieniędzy na wódkę. Powracający z pracy do domu robotnik Gnaszyńskiej Manufaktury, Edward Fuks (ul. Katedralna 11) został zaczepiony na ulicy św. Barbary przez znanych awanturników: Kazimierza Leszczyńskiego i Pachlewskiego, którzy zażądali od Fuksa pieniędzy na wódkę. Napastowany odmówił temu żądaniu, a wówczas teroryści pobili go. Leszczyński został przez policję zatrzymany.

Inkasował do... własnej kieszeni. U właściciela piekarni Icka Swiderskiego (Rynek Wieluński 6) zatrudniony był przy rozwożeniu pieczywa niejaki Jan Szyja. Ostatnio Szyja przywłaszczył sobie zainkasowane od klijentów p. Swiderskiego 30 zł. 69 gr. Poszkodowany złożył skargę w policji, która w sprawie tej prowadzi dochodzenie.

Skradła palto i ulotniła się. P. Helena Grzybowska (ul. Strażacka 7) zwróciła się do policji z prośbą o odszukanie niejakiej Franciszki Kubat, która skradła p. G. palto, wartości 25 zł. i zbiegła w nieznanym kierunku.

Pasażer na „gapę". Za przejazd koleją bez biletu, zatrzymano Stefana Wróbla, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przywłaszczenie. Władysława Więckowska (ul. Warszawska 63) zameldowała policji, że Emilja Jankowska zam. przy ul. Kilinskiego 124 przywłaszczyła wypożyczone jej palto.

Słowo sportowe

Z walnego zebrania Częst Podokr. Kiel. O. Z. P. N.

W atmosferze wielkiego naprężenia i zdenerwowania p. sędzia Miszewski zagaił zebranie prosząc na przewodniczącego p. Wł. Pikułę, który jednak wyboru nie przyjął, wobec czego przewodniczył zebraniu p. Bol. Szmerdt.

Przez 6 godzin słuchaliśmy wywodów przedstawicieli 19 klubów w gorzkich słowach krytykujących ustępujące władze podokręgu, a ściślej mówiąc rozwiązany zarząd podokręgu.

Przemówienia poszczególnych przedstawicieli klubów, z małemi wyjątkami, absolutnie nie dotyczyły kwestji uzdrowienia naszego piłkarstwa, lecz godziły w przeciwników na tle porachunków osobistych, klubowych, a nawet partyjnych. Odnosiło się wrażenie, że ludzie reprezentujący kluby, niewiele mają ze sportem wspólnego, a zebrali się tylko na to, aby sobie wzajemnie nawymyślać. Rozumowanie niektórych delegatów, było naprawdę paradoksalne. Przepisy, regulaminy, w ich pojęciu mogą nie mieć znaczenia, byle zarząd podokręgu szedł po linji interesów ich klubów.

Wszystkie zarzuty odpierał rzeczowo p. sędzia Miszewski, który wyraził życzenie, aby członkowie nowego zarządu wznieśli się nad poziom stronniczości, traktując jedną miarą wszystkie kluby. (Oby tak było! przyp. red.)

Nadmienić należy, że delegat „Korony" z Radomska bardzo ostro zaatakował, nietylko rozwiązany zarząd lecz i sędziów pp. Wideryńskiego i Helmana, posądzając ich o branie łapówek

W czasie zebrania zdarzył się b. przykry incydent, a mianowicie p. Sowała spoliczkował p. Filusa, który nie chcąc być „dłużny" kopnął p. Sowałę. W konsekwencji czego p. Sowała został wykluczony z zebrania.

Po wyczerpaniu przez mówców, swych bolączek, przystąpiono do wyborów, wynik których podaliśmy we wczorajszym numerze „Słowa".

Ze swej strony życzymy nowemu zarządowi owocniejszej pracy od poprzedniego, zdobycie się na rycerskość w stosunku i do tych z „przeciwka", a napewno nie spotka go tyle ciężkich zarzutów przy końcu swego żywota.

ES.

Z RADOMSKA.

— Odezwa Ob. Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Zbliżają się Swięta Bożego Narodzenia. Cały świat rozbrzmiewać będzie wesołem „Bóg się rodzi".

W dzień wigilijny, z ukazaniem się pierwszej gwiazdy, rodziny polskie katolickie zasiądą do tradycyjnej wieczerzy. Ale czy wszystkie? Czy nie będzie takich, które nie będą mogły w dniu tym dać swoim najbliższym nawet łyżki ciepłej strawy? Pomyślcie o tych wszystkich mieszkańcy miasta Radomska. Niechaj każdy, kto może, uszczknie coś z przygotowanych zapasów świątecznych i zaofiaruje dla najbiedniejszych.

Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Radomsku zwraca się do wszystkich dobrego serca, by przed świętami Bożego Narodzenia przygotowali i złożyli „paczki świąteczne", które zostaną w dniu wigilijnym rozdane najbiedniejszym.

Paczki można składać w Zarządzie Miejskim (Magistrat) w dniach 22 i 23 grudnia od godz. 14 do 18 (2 — 6 popołudniu), a w dniu 24 grudnia do godziny 12.

Radomsko, w grudniu 1935 r.

Kom. Obyw. Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Radomsku.

— Wymówienia w fabrykach. Podobnie, jak co roku w miesiącu grudniu, wymówiono w ub. tygodniu pracę robotnikom w fabrykach mebli giętych „Warta", „Wünsche i S-ka", oraz w fabryce „Thonet Mundus" — 103 robotnikom. Również Tow. Metalurgiczne wymówiło pracę 225 robotnikom.

Powodem ma być brak zamówień.

Do akt. Nr. Km. 909/1935.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, III-go rewiru Józef Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 23 grudnia 1935 r., od godz. 11, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Stow. Pr. Sp. Wych. im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie przy ulicy Pułaskiego Nr. 2, a mianowicie: maszyny do pisania, mebli biurowych i utensylij gimnastycznych, oszacowanych na łączną sumę 730 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 grudnia 1935 r.

Do akt Nr. Km. 784-35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 grudnia 1935 roku od godz. 12, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Janusza Różyckiego, w majątku Kopiec, gm. Kamyk, a mianowicie: motoru ropnego, oszacowanego na łączną sumę 1000 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 grudnia 1935 r.

Komornik Józef Kossek.

Unieważnia się weksel na zł. 90 z wystawienia F. Kremskiej płatny grudnia 1935 r. w Częstochowie z powodu zagubienia.

Zagubiono kartę rzemieślniczą № 49-270 wydaną przez Starostwo Częstochowskie na imię Dora Lejzerowicz.

Zbliżają się święta...

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Dzieli nas wprawdzie od nich jeszcze kilka dni, ale nie myśli się już i nie mówi o niczem innem tylko o świętach i „gwiazdce".

Wyjechać, czy zostać?

A więc zamożniejsi mówią o tem, że praktyczniej jest na święta wyjechać, bo to i pewna rozrywka, i mniejszy koszt i oszczędzenie sobie kłopotów. Ale nie wszyscy mogą wyjechać — zatrzymują ich tu w mieście obowiązki rodzinne. Więc zaczynają się fachowe porady, jak się piecze ciasto, jak się przyrządza ryby, jak ułożyć menu wigilijne, co przygotować na święta. A przedewszystkiem zastanawiają się wszyscy co komu kupić na gwiazdkę, żeby nie pominąć nikogo, żeby prezent zrobił przyjemność i, żeby wszystko niezbyt dużo razem kosztowało.

Mobilizacja w sklepach.

A sklepy przygotowały już całe mnóstwo podarków. Odświętnie przystrojone wystawy gałązkami jedliny i srebrem, malutkie choineczki jarzące się od światła i obwieszone wyrobami danego sklepu nęcą oko przechodnia. To też przed wystawami tłok, mniej tłoczno jednak jest... w sklepach, ale i tu daje się już odczuwać okres świąteczny i ruch z dnia na dzień wzmaga się.

Co ludzie kupują?

Narazie panie powoli przygotowują zypasy, kupują mąkę, cukier i te produkty które się nie psują. Pozatem „idą" t. zw. materjały. Dużo sklepów ogłosiło „wyprzedaże", więc panie kupują na sukienki sobie i dzieciom, żeby jeszcze zdążyć zdążyć uszyć na święta. Dla służących też przeważnie kupuje się materjał, bo to prezent praktyczny i solidny.

Idą również zabawki i ozdoby choinkowe. Można sobię odmówić prawie wszystkiego, ale dziecku nie można zrobić zawodu i trzeba mu urządzić „gwiazdkę". Cieszą się już na nią dzieci, wypisując listy do św. Mikołaja, co które chciałoby dostać. Dzieci starsze i młodzież, ci co już przestali wierzyć w św. Mikołaja, przy obiedzie i przy kolacji robią różne uwagi.

— Przydałyby mi się nowe łyżwy.

— Nieźle byłoby dostać zegarek.

Tak niby nic, ale jednak dobrze jest poinformować rodziców i swoich bliskich o tem czego się pragnie...

Marzenia o ferjach.

W szkole nie mówi się już o niczem innem na pauzach tylko o zbliżających się wielkiemi krokami ferjach. Nawet dwóje nie robią już na młodzieży takiego wrażenia, a sypie ich się więcej niż kiedykolwiek, bo czy może „człowiek" nauczyć się dobrze lekcji, kiedy głowę ma zajętą tem, że wyjeżdża na narty, czy będzie miał choinkę, jakie dostanie prezenty.

„Porządki świąteczne"

Osławione porządki świąteczne już się rozpoczęły. Teraz odbywa się wielkie pranie, zaczyna się już również szorowanie okien i wymiatanie ścian. Lada dzień panowie będą mieli zamknięty wstęp do domów i będą musieli (na co niekoniecznie zawsze narzekają), obiad jadać na mieście.

Dzieci zacznie się przepędzać z kąta w kąt, nie pozwalając im tknąć niczego. Miłe, przytulne mieszkania przeobrażą się w rupieciarnie, skład mebli niezręcznie ulokowanych. Panie domu, łykając od czasu do czasu „kogutka" będą komenderować Kasią, czy Marysią. Same mocno zaniedbane, niezaondulowane, nieumalowane, z głową owiązaną chustką, nie zwracając uwagi na zniszczenie rąk i manicuru wezmą się również gorąco do pracy.

Ale narazie jeszcze na to jest czas. Narazie robi się sprawunki i przygotowania. Omawia się dokładnie także i bridge po wigilji. Bridge w pierwsze — i bridge w drugie święto (taka teraz moda). Jak co tydzień, jak codzień. Więc na co tyle przygotowań, tyle kłopotów? Tylko dzieci odczują, że to „gwiazdka" — tylko dzieci cieszyć się nią będą prawdziwie, tylko dla dzieci święta będą zupełnie różne od innych świąt w ciągu roku.

Pamiętajmy o biedakach.

Radość, zakupy, prezenty i beztroski nastrój przedświąteczny, to przywilej jednak tylko tych, których stać na urządzenie świąt, dla których wydatki świąteczne są przyjemnością, a nie troską. Niestety, tych jednak szczęśliwców jest niewielu, a przynajmniej znacznie mniej aniżeli tych rodzin dla których zbliżające się święta, są dziś, bardzo dużą troską. Tysiączne bowiem rzesze rodzin bezrobotnych nie myślą o zakupach, o przyjemnościach zbliżających się świąt. Dla tych ludzi święta będą szarą, codzienną ich troską. Różne organizacje i instytucje opiekuńcze i dobroczynne przystąpiły już do akcji pomocy świątecznej biedakom. Spodziewać się należy, że wszyscy ci, dla których zbliżające się święta są radością, ci którzy mają pieniądze na zakupy, prezenty i wyjazdy, — pośpieszą z pomocą biednym. Niechaj i ci nędzarze wiedzą że w dniu święta Bożego Narodzenia nie będą głodni...

Konieczność ujawnienia i wyznaczenia cen artykułów powszechnego użytku.

W związku z akcją rządową, zmierzającą do obniżania cen na artykuły powszechnego użytku minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, starostów i prezydentów miast o ujawnianiu i wyznaczaniu cen na artykuły powszechnego użytku.

W okólniku zwrócona jest przedewszystkiem uwaga, że ujawnianie cen i cenników przedmiotów powszechnego użytku może w całej akcji obniżania cen odegrać doniosłą rolę i dlatego na obowiązek ten zwracać należy obecnie szczególną uwagę P. minister podkreśla, że wyznaczenie cen przez władze administracji ogólnej winno mieć miejsce w tych wypadkach, gdy ustalenie cen w drodze porozumienia z przedstawicielami zainteresowanych gałęzi przemysłu i handlu okaże się niemożliwe. W wypadku niedojścia do porozumienia, względnie nieprzestrzegania cen ustalonych w drodze porozumienia, należy wyznaczyć ceny z urzędu po uprzedniem zasięgnięciu opinji komisji do wyznaczania cen. Wreszcie p. minister przypomina, iż winnych przekroczenia cen wyznaczonych w trybie administracyjnym, należy pociągnąć do odpowiedzialności karno-administracyjnej, a nie jak dotychczas karno-sądowej.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zwichnięta karjera.

Cichutko zgrzytnął przekręcony w zamku wytrych. Drzwi otworzyły się bezszelestnie i dwóch młodych kasiarzy wślizgnęło się do mieszkania bankiera.

— Tss... jest... — syknął jeden z nich.

— Co?

— Kasa... Tu na lewo stoi...

— Do roboty!...

Pracowali w pocie czoła przeszło godzinę... Wreszcie grube drzwiczki uchyliły się.

— Bilon do worka, papierki w kieszeń—komenderował starszy.

Młodszy sięgnął ręką w głąb kasy i wyciągnął z niej jakiś przedmiot.

— O rety!—jęknął.

— Co jest?

— Indyk pieczony w kasie.

— Szukaj dalej...

— Butelka lemioda... Masło .. Sardynki...

— I nic więcej?

— Nic.

— Wstyd — powiedział dyżurny przodownik, gdy mu sprowadzono dwóch schwytanych kasiarzy.—Dla marnego indyka włamanie uskuteczniać? — Władzę fatygować.

— Kto mógł wiedzieć, że w kasie...

— W jakiej kasie? Przecież to była lodówka!

Zawstydzeni kasiarze ze skruchą opuścili głowy.

— Faktycznie... Takie omyłkie zrobić, to wstyd przed całą famielją i kolegami. I to zaraz przy pierwszej robocie.

— To wy pierwszy raz?

— Tak... Panie władzo kochany, niech pan protokół pisze, że to była kasa.

— Dlaczego? Dla was gorzej.

— Wolem dłużej posiedzieć. Bo takiej kompromitacji z tą śpiżarnią rodzina nie przeżyje. Siostry mamy, panny na wydaniu. Ojciec był fachowiec.

— Tak muszę pisać, jak było.

— Panie władzo! Zaręczone chłopaki jesteśmy. Zenić się mamy. Jak ich rodziny dowiedzą się nie dopuszczą do ślubu. Karjerę całą życiową pan nam zwichnie. Ojciec kasiarz, strjek kasiarz, a my pierwszą odsiadkę za marną śpiżarkę będziem mieli?

Matka staruszka tego bólu nie przetrzyma.

Razkład jazdy pociągów osobowych P. K. P.

Ważny od dnia 14 grudnia 1935 roku.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE:			POCIĄGI ODCHODZĄCE:		
z Warszawy	z Katowic	z Krakowa	do Warszawy	do Katowic	do Krakowa
0.16x	1.39	1.39	1.44	3 48	3.48
3.43	7.38	9.29 p.	6.00—x	5.58	10.54 p.
10.53 p.	8.53—xx	15.07	9.32 p.	7.53—xx	14.10
14.04	9.29 p.	19 50 p.	13,25	10.54 p.	20.36 p.
20.33 p.	12.50	**z Łodzi przez Zd. Wolę**	15.17	12.23—xx	**do Łodzi przez Zd. Wolę**
z Koluszek	15.07	7.44	18.50	14 10	14.15
0.16	16.46	22.48	19.52 p.	15.28 xx	21.13
17.25	18.40	**z Kielc**	**do Herb**	18.36	**do Kielc**
z Herb	19.50 p.	7.35	5.25	20.36 p.	4.15
5.50	22.22	12.10	8.05	20.50	15.15
7.44	**z Lublińca**	18.29	14.15	**do Lublińca**	20.45
11.47	7.44		17.40	5.25	**do Koluszek**
16.51	9.20*		21.13	14.15	6.00
22.48	16.51			21.13	18.50
	22.48				
	z Piotrkowa				
	7.42				

p. pociąg pośpieszny —x przesiadka w Koluszkach —xx tylko w dni robocze.

Z KRAJU.

Zniżka cen elektryczności w Łodzi.

Dyrekcja łódzkiej elektrowni w związku z ogólną obniżką cen zredukowała opłaty za światło z 76 na 72 grosze za kilowat. Rabat stosowany przy wpłatach inkasentom podniesiono z 6 na 7 groszy, wobec czego w tym wypadku cena jednego kilowata wyniesie 65 groszy zamiast dotychczasowych 70 groszy. Zniżka obowiązuje od 16 stycznia roku przyszłego.

Szmugiel jedwabiu w książkach.

Śląska straż graniczna ujęła niezwykle pomysłowego przemytnika, który od dłuższego czasu zajmował się szmuglem rozmaitych towarów z Niemiec.

W pociągu idącym z Niemiec aresztowano niejakiego Stanisława Tyczyńskiego, przewożącego dwa tomy podręcznej encyklopedji niemieckiej. Wygląd książek wydał się strażnikom podejrzany, usiłowano je otworzyć. Okazało się, iż zewnętrzne kartki są posklejane, cały środek zaś jest wycięty. W zrobionem w ten sposób pudełku Tyczyński szmuglował z Niemiec jedwab, sacharynę i morfinę.

Przemytnika osadzono w więzieniu. Wieziony przez niego towar skonfiskowano.

Jak dwóch oszustów sprzedało fałszywy obraz antykwarjuszowi,

Policja warszawska otrzymała doniesienie w sprawie sensacyjnej afery, dokonanej na szkodę antykwarjusza, do którego zgłosił się osobnik, przedstawiający się za inżyniera Biernackiego, ofiarując cenne obrazy szkoły holenderskiej.

Antykwarjusz obejrzał obrazy i oszacował je na 50.000 zł Rzekomy inżynier Biernacki oświadczył, że obrazy „napewno odkupi" znany „mecenas sztuki", niejaki dr. Seidenbeutel, do którego antykwarjusz rzeczywiście się skierował. Seidenbeutel wyraził gotowość kupna wszystkich obrazów za wysoką cenę, wobec czego antykwarjusz wypłacił sprzedawcy obrazów 14.000 zł.

Po krótkim czasie antykwarjusz przekonał się, że został oszukany, gdyż zarówno sprzedawca, jak i rzekomy nabywca występowali pod fałszywemi nazwiskami i działali w zmowie. Otrzymawszy pieniądze obaj ulotnili się, a antykwarjusz przy pomocy profesorów szkoły sztuk pięknych stwierdził, że zakupione przezeń obrazy są falsyfikatami znanych obrazów, zręcznie podrobionemi.

Zabójca prosi o przyśpieszenie wyroku.

Do prokuratury stoł. sądu okręgowego wpłynęło przed tygodniem niezwykle oryginalne podanie skazanego w procesie o zabójstwo, Aleksandra Woickiego.

Aleksander Woicki zastrzelił swą siostrzenicę Marję Łobodowską, która zdradzała objawy nieuleczalnej choroby umysłowej. Woicki tłumaczył się, iż przestępstwo to popełnił powodowany litością. Sąd jednak nie uznał wypadku t. zw. zabojstwa z litości i skazał Woickiego za zabójstwo w uniesieniu na 2 lata więzienia. Wyrok ten utrzymany został przez sąd apelacyjny w mocy.

W tym stanie rzeczy skazaniec oświadczył, iż zrzeka się wystąp. prawa do Sądu Najwyższego ze skargą kasacyjną i

sam złożył prośbę, by wykonanie prawomocnego już wyroku sądowego zostało przyśpieszone. Woicki tłumaczył się, że chce natychmiast odpokutować swoją winę. Niezwykłemu życzeniu skazanego stało się zadość. Onegdaj osadzono go w więzieniu.

Ukradli słup telegraf. i rzucili pod pociąg.

Na stacji kolejowej w Wawrze (pod Warszawą) zauważył dróżnik kilku osobników, uciekających ze skradzionym słupem telegraficznym.

Na alarm dróżnika złodzieje rzucili słup na szyny i uciekli. Nastąpiło to w chwili, kiedy nadchodził pociąg. Aby uniknąć katastrofy, dróżnik stanął na torze i sygnalizacją świetlną zdołał powiadomić maszynistę o niebezpieczeństwie. Pociąg w ostatniej chwili zdołano zatrzymać.

Oszukańcza afera banku holenderskiego.

Minister sprawiedliwości Holandji w asyście policji dokonał rewizji w Hollandsche Esconto Bank w Amsterdamie. Wszystkie księgi bankowe oraz zawartość kasy przewieziono do komendy policji w Amsterdamie. Dyrektora banku osadzono w areszcie.

Stwierdzono, że bank od dłuższego czasu prowadził operacje losami loteryjnemi w taki sposób, iż wiele osób było poszkodowanych. Pozatem bank wydawał własne biutetyny giełdowe i załatwiał wiele tranzakcyj giełdowych, mylnie informując swych klientów, zwłaszcza zagranicznych.

*

Afera banku holenderskiego wywołała wielkie poruszenie na warszawskiej czarnej giełdzie, która utrzymywała z nim bardzo bliskie stosunki. Wielu finansistów warszawskich machinacje zamkniętego banku naraziły na bardzo poważne straty.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Z czego się śmieją.

Dwa wyspiarskie narody, Anglicy i Irlandczycy.

„Człowieka poznasz po tem, z czego się śmieje!" powiedział kiedyś pewien wielki mędrzec. Powiedzenie to da się zastosować nie tylko do poszczególnych ludzi, ale do całych narodów. Najlepszą podstawą do określenia jakiejś osoby jest to z czego się ona śmieje. Pewien uczony próbował zanalizować humor poszczególnych ras i narodów. Okazało się to niemożliwem. Poczucie komizmu jest nieuchwytne. Dowcipów nie można posegregować według metody naukowej. Wprawdzie żarty i anegdoty amerykańskie różnią się od żartów i anegdot chińskich humor wiedeńczyka i humor rosjanina są zupełnie odrębne, a niemieckie „witze" mało są podobne do francuskich „bons mots" ale w naukowe normy różnic tych ująć nie można.

Humor angielski.

Wśród dowcipów, kursujących w Anglji, poczesne miejsce zajmują dowcipy o szkotach. Tematem tych dowcipów jest przesadna, do skąpstwa dochodząca szkocka oszczędność.

Anglicy zaśmiewają się z następujących historyjek.

Pewien szkot dostał od anglika butelkę whisky. Idąc po ulicy został potrącony przez samochód. Gdy upadł na jezdnię i poczuł, że jest mokry, zawołał:

— Daj Boże, żeby to była moja krew, a nie whisky!

Jeszcze większego heroizmu dali dowód dwaj inni szkoci. Założyli się, który z nich, nurkując, pozostanie dłużej pod wodą. — Utonęli obaj!

Dwaj szkoci, którzy nie widzieli się dwadzieścia lat przypadkowo się spotykają. Witają się radośnie i jeden mówi:

— Musimy nasze spotkanie oblać!

— Racja — mówi drugi — ale na twój rachunek, bo ostatni raz ja płaciłem...

Jest też innego rodzaju angielski humor. Naprzykład: do szkoły kadetów morskich przyjeżdża w charakterze wizytatora admirał Robiąc przegląd kadetów zapytuje jednego z nich:

— Proszę mi powiedzieć jacy są trzej najsławniejsi angielscy admiralowie?

Chłopiec odpowiada bez zająknienia:

— Nelson, sir Francis Drake i... i... jak brzmi pańskie nazwisko, panie admirale?

Humor irlandzki

Zupełnie inny jest humor irlandzki. Oto parę próbek.

Na okręcie zbliżającym się do wybrzeży Irlandji jedzie anglik i irlandczyk.

— Niech żyje irlandja! — woła irlandczyk.

— Dlaczego pan nie krzyczy „Niech żyje piekło"? — odzywa się z przekąsem anglik

— Pozostawiam to panu — odcina się irlandczyk. — Niech każdy zajmuje się swoją ojczyzną!

Oto drugie niemniej charakterystyczne irlandzkie opowiadanko.

Anglik zapytuje irlandczyka:

— Co to jest cud?

— Obróć się do mnie tyłem — mówi irlandczyk — a kiedy anglik usłuchał jego propozycji, kopie go mocno... niżej krzyża.

— Zwarjowałeś? — wrzeszczy anglik — przecie to boli!

— Widzisz, gdyby cię nie bolało, to byłby cud.

Sądząc z tych próbek, nie można nazwać irlandzkiego humoru subtelnym!

Godny podziwu fenomen.

W najbliższych dniach odbędzie się promocja doktorska 18-letniego M. Ruttmana, lektora i asystenta uniwersytetu w Odessie.

Mając lat 16 Ruttman był hospitantem wydziału matematycznego uniwersytetu i już wówczas zwrócił uwagę swoją niepospolitą zdolnością. Obecnie jest asystentem profesora Kreina, który mimo, że liczy też dopiero 26 lat, napisał już 32 prace naukowe.

Koty odziedziczyły spadek.

Pewna dama z rzymskiego towarzystwa amarła, pozostawiając testament, w którym cały swój, bardzo poważny majątek, zapisała... na opiekę nad swemi kotami.

Dama ta już za życia była znana z wielkiej miłości do kotów. Trzymała u siebie w domu 187 Wszystkie te koty były jaknajlepiej odżywiane i troskliwie pielęgnowane.

Zawiedzeni testamentem oryginalnej damy spadkobiercy, wytoczyli proces o jego unieważnienie, wychodząc z założenia, że zwierzęta nie są subjektami prawa, a więc nie mają prawa dziedziczyć. Ponieważ jednak zapobiegliwa dama zapisała swój majątek nie bezpośrednio kotom, a towarzystwu opieki nad zwierzętami, nakładając na towarzystwo obowiązek dbania o jej koty, spadkobiercy proces przegrali.

RADJO.

WARSZAWA 18 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. — 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Hodowla roślin pokojowych w zimie". 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 „Wędrówki dookoła globu" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.30 Recital śpiewaczy Walerji Jędrzejewskiej. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „O samokształceniu". 17.20 Muzyka symfoniczna (płyty). 17.50 Swiat się śmieje. 18.00 Koncert. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Kwadrans potycki. — 21.50 „Okno, które sprzedaje", pogadanka dla kupców. 22.00 „Spacer po Europie". — 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Krwawa Czwórka

61

Dlatego aby tam położyć wieniec kupiony przezemnie na ulicy La Roquette.

— Ja wiem dokładnie, że w grobowcu tym nie jest nikt pochowany.

— O tem nie wiedziałem — z pomieszaniem przemówił hrabia.

— Czy czasem pan nie należysz do rodziny Kurawiewów?

— O nie! — szybko odrzekł młody człowiek.

— W takim razie wszystkie zeznania pańskie są kłamstwem. Jakże mogę im wierzyć? — Niesiesz pan wieniec na grób, w którym nikt nie jest pochowany, nie należysz pan do rodziny Kurawiewów, a posiadasz klucz od grobowca. Przyznaj pan, że to nie logicznie. Jeśli pan rzeczywiście nie należysz do tego zabójstwa, to dowiedź tego; powiedz mi pan, od kogo dostałeś ten klucz i kto polecił położyć wieniec w tym grobowcu?

— Powtarzam panu, że nie jestem zabójcą tej kobiety. Dowiedziałem się o tej zbrodni dopiero na drugi dzień wieczorem, również jak i wszyscy, z gazet.

Nie bądź pan sprzeczny z sobą! — niecierpliwie krzyknął Paweł de Gibray. — Byłeś pan w grobowcu i nie chcesz się przyznać, żeś widział tam zabitą kobietę.

— Mówię prawdę. Przyszedłem na cmentarz o godzinie trzeciej, a wyszedłem stamtąd o wpół do czwartej.

— Z tego widać, żeś pan działał pod wpływem obcej osoby. — Dlaczego posiadałeś ten klucz, dlaczego złożyłeś wieniec?

— To się tyczy mej osoby! — z dumą wyrzekł hrabia.

— Nie pomyliłem się — pomyślał sędzia śledczy — kryje się w tem tajemnica rodzinna. Bądź pan przekonany — dorzucił głośno — że zapieranie się pańskie nie doprowadzi do niczego, wszystko to, co pan chcesz teraz ukryć, wyjdzie na jaw wcześniej lub później.

— Być może — odrzekł hrabia.

— Teraz nie ma już wątpliwości, że pan zabiłeś tę kobietę, również i tego pana, którego oczekiwałeś na stacji.

— To ja i tego pana zabiłem? — z gorzką ironią wyrzekł podsądny.

— Przyznajesz się pan do tego, żeś był w nocy na stacji północnej.

— Przyznaję; spotkałem jednego z moich przyjaciół, przybyłego z Londynu. Nazajutrz rano musiał jechać do Szwajcarji. Przeprowadziłem go do hotelu, niedaleko od stacji liońskiej.

— Jak się nazywa ten hotel?

— Nie wiem.

— O której godzinie rozstałeś się pan z przyjacielem?

— O drugiej.

— Ten pan wasz rodak?

— Tak.

— Jak się nazywa?

— Hrabia Sergjusz Mikołajew.

— Pan utrzymujesz, że on pojechał do Szwajcarji?

— Jestem tego przekonania.

— Gdzie mianowicie?

— Do Genewy.

— Jak długo tam zabawi?

— Dwa tygodnie.

— W jakim hotelu tam stanie?

— W hotelu Bo-Ryważ.

O wszystkiem przekonamy się przez telegraf Teraz wyjaśnij mi, jakim sposobem, rozstawszy się o drugiej w nocy z przyjacielem pańskim niedaleko od stacji ljońskiej drogi żel, mówił pan w hotelu z dyżurnym korytarzowym?

— Tego objaśnić nie mogę, oddani panu ludzie z pewnością go oszukali.

— Pytam się, w jakim celu?

— Lub sam się pan omyliłeś.

— Nie możesz mnie pan przekonać aby tych ludzi w błąd wprowadziło podobieństwo.

— Zupełnie nie. Wyślij pan telegram do hrabiego Sergjusza Mikołajewicza do Genewy, a przekonasz się, że mówię prawdę.

— Wyślę telegram do naczelnika policji śledczej. Widocznie, że ten przyjaciel, pański współtowarzysz jest w zmowie z panem.

— Pozwól pan zadać sobie jedno pytanie.

— Owszem, lecz uprzedzam, iż jestem winnym zabójstwa, nie zważając, że moje towarzyskie położenie przedstawia nieprawdopodobność tego twierdzenia. Powiedz pan szczerze, na czem gruntujesz te spostrzeżenia?

— Na zeznaniach świadków, których przedstawię w tej sprawie.

— Pozwolisz pan, że pozostanę w wątpliwości. Jedno z dwóch, albo oni w zeznaniach swoich oszukują, albo też pan sam się myli.

De Gibray zadzwonił i szepnął coś na ucho wchodzącemu urzędnikowi, który niezwłocznie wyszedłszy z pokoju, wprowadził zaraz do gabinetu Cadeta, stangreta z ulicy Ernestyny.

Biedak poczerwieniał i zasępiony miał w rękach czapkę.

— Spojrz na tego pana — rzekł, wskazując na hrabiego — i powiedz, czy go nie poznajesz.

Cadet bystro spojrzał na młodego człowieka.

— Mamże go nie poznać! — zawołał — jam dobrze zapamiętał te włosy i faworyty koloru lnianego. Najął mnie w alei Saint Mande: zawiozłem go na stację północnej drogi żelaznej, a stamtąd na ulicę Montorguel, gdzie posłał mnie, abym mu zmienił monetę czterdziestofrankową. To on, to on, słowo honoru.

— Co na to pan odpowiesz? — spytał de Gibray.

Hrabia Smoiłow, jak piorunem rażony, z trudnością przemówił.

— Ten stangret myli się, powtarzam panu, że w tem kryje się jakieś nieporozumienie. Jestem aresztowany za kogo innego.

— Ja poznałem go nietylko po włosach, lecz i po głosie! — zawołał Kadet.

— Czy myślisz pan odrzucić i to świadectwo? — zapytał sędzia śledczy.

— Bez wątpienia, odrzucam je jak najmocniej.

Cadet nie wytrzymał i głośno krzyknął:

— Tak, to złodziej pierwszego rzędu!

— Możesz pan odejść! — powiedział de Gibray do stangreta.

Wszyscy powołani jeden po drugim świadkowie potwierdzili zeznanie Cadeta. Hrabia pytał sam siebie, czyli znajduje się we śnie.

— Widzisz pan, że dalsze zapieranie się na nic się nie przyda. Oznaki pańskiej winy jasne, jak dzień.

— Dowody te są kłamliwe, przekonasz się pan o tem niebawem.

— Pan sam zaraz przekonać się możesz o tem.

— Jakim sposobem?

— Powiesz pan, dlaczego chodziłeś do grobu Kurawiewów.

— Na to odpowiedzieć nie mogę.

— Mówiłeś mi pan, że się nazywasz Iwanem Smoiłowem — ciągnął de Gibray, przypadkowo zerknąwszy na leżące na stole rzeczy hrabiego — dlaczego na pańskich rzeczach znajdują się cyfry J. S. K.? J, znaczy Jan, S. — Smoiłow, co zaś znaczy ta litera K.?

Młody człowiek zamilkł. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.